

Piotrkowski Maciej Sergiusz

*Zakład Teorii i Praktyki Komunikacji Katedra Dziennikarstwa
Komunikacji Społecznej Wydział Filologiczny Uniwersytet Łódzki*

JĘZYK W FUNKCJI FATYCZNEJ JAKO WERBALNA FORMA WYRAŻANIA UCZUĆ

Uczucia w życiu człowieka pełnią rolę fundamentalną. Wspierają myślenie (czasami też i zakłócają), pomagają podejmować błyskawiczne decyzje. Jako starsze, głębiej umiejscowione w mózgu, stanowią pierwszą reakcję na wydarzenia, ustawiają człowieka wobec nich — zanim zdąży jeszcze pomyśleć. Przez swoją szybkość nierzadko bywają błędne, ale też nierzadko nadal — jak kiedyś, kiedy się kształtowały — ratują życie, pomagając uniknąć zagrożenia (Goleman 1997, s. 27–30).

Jako takie znajdują wyraz w zachowaniu człowieka, zarówno w jego ruchach, minach, postawach, jak i w języku. Są one też poprzez to komunikowane otoczeniu — świadomie i nieświadomie. Zasadniczy podział na formy wyrażania uczuć — to właśnie: niewerbalne, czyli wspomniane ruchy, postawy, mimika, timbre głosu, tempo mówienia oraz werbalne. Nierzadko, jak udowadniają badacze (m.in. Nowakowska-Kempna 2000) są to opisane słowami a następnie zmetaforyzowane reakcje ciała.

Niemniej formą werbalnego wyrazu czuć może też być język, używany inaczej, nie wprost opisowo — jak pisze Stanisław Grabias (1981). I moim zdaniem ma tu zastosowanie języka w funkcji fatycznej. Według typologii Romana Jakobsona (1960) funkcja ta służy do nawiązania i podtrzymania kontaktu. Takie z kolei dyskursy możemy usłyszeć pomiędzy zakochanymi. Zatem w poniższym artykule chcę pokazać, że „trele” między osobami, które się kochają, mimo swojej nie związanej z uczuciami treści, są taką kolejną drogą komunikowania emocji — ani werbalną (w tradycyjnym rozumieniu) — ani niewerbalną.

1. Czym są emocje?

Daniel Goleman w swojej książce „Inteligencja emocjonalna” (1997) przypisuje emocjom nadrzędną rolę, gdyż pojawiają się one w sytuacjach trudnych, zbyt trudnych, jak pisze, by je pozostawić wyłącznie rozumowi (Goleman 1997, s. 24). Są to takie przypadki jak: grożące nam niebezpieczeństwo, zabiegi o partnera czy zakładanie rodziny. Wtedy emocje budują w nas gotowość do działania, takiego, którego skuteczność już kiedyś została

wielokrotnie potwierdzona. Zdarzenia te bowiem miały miejsce nie tylko w czasie życia pojedynczego człowieka, osobnika, ale w czasie ewolucji całego gatunku. Stąd schematy te zostały wdrukowane w nasz system nerwowy. A związane z nimi emocje stały się istotne dla naszego przetrwania.

Elizabeth B. Hurlock (1961) podkreśla, że uczucia zabarwiają większość doświadczeń człowieka. Zdaniem tej uczzonej prawdopodobnie w ogóle w naszym życiu nie ma zagadnień, w których rozwiązywaniu nie brałyby one udziału. Ponadto uczucia są motywami różnorodnych działań aktywizujących proces rozwoju człowieka. A zaburzenia w ich rozwoju mogą mieć niekorzystny wpływ na rozwój fizyczny. Funkcje układu trawiennego czy sen mogą zostać zaburzone przez silne i częste reakcje emocjonalne.

2. Klasyfikacja emocji

Jak podaje Stanisław Gerstmann, procesy emocjonalne, w zależności od ich siły, dzielimy na nastroje, afekty i namiętności (1986, s. 14–15). I tak nastroje to procesy o słabym natężeniu trwające niekiedy długi czas, towarzysząc człowiekowi zarówno podczas działania jak i odpoczynku. Czasami nie zdajemy sobie z ich źródła. Nastroje mogą być dodatnie lub ujemne, w zależności od tego, jakie emocje, przyjemne czy przykre, leżą u ich podłoża.

Natomiast szybko, nieoczekiwanie pojawiające się uczucia nazywamy afektami. Mają one niekiedy charakter wręcz gwałtownego wybuchu. Wywołują je różne zdarzenia i sytuacje, najłatwiej jednak skojarzyć je z takimi stanami jak strach i gniew. Znamienną cechą afektu jest to, że proces emocjonalny przybiera tu bardzo szybko na sile, nierzadko do tego stopnia, że procesy poznawcze tracą swoją rolę w kierowaniu zachowaniem, uczucie dominuje nad nimi i człowiek podejmuje działania wyłącznie pod wpływem uczuć (zwykle negatywnych). Warto też zaznaczyć, że, jak dodaje Gerstmann, afekty powstają głównie w związku z pewnymi „uczuleniami emocjonalnymi”, które powstają u ludzi pod wpływem różnych ich doświadczeń. To dlatego, że wraz z silnym zaangażowaniem emocjonalnym w pewne ważne dla jednostki wydarzenia, problemy, wartości, rośnie na nie wrażliwość, skłonność do wybuchu afektu. A powtarzające się tego typu zdarzenia jeszcze zwiększają ogólną pobudliwość.

Namiętności to z kolei uczucia, które charakteryzują się dużą intensywnością i długim okresem trwania. Odzwierciedlają pozytywny stosunek do pewnych fenomenów, mających duże znaczenie dla danego człowieka. Nie przejawiają się eksplozywnością, ujawniają się w sytuacjach, w których pojawiają się ważne dla danej jednostki cele, wartości. Człowiek kierowany

namiętnością silnie angażuje się emocjonalnie w wykonywane działanie jednak stale obecna jest kontrolująca funkcja świadomości, która umożliwia właściwą organizację danej czynności i planowanie dalszych.

Uczucia można też, zdaniem Gerstmann, podzielić ze względu na ich źródła (1986, s. 16). I tak uczucia intelektualne pojawiają się w czasie poznawania rzeczywistości, zarówno w przebiegu tego procesu jak i treści. Uczucia intelektualne dzielimy z kolei na ciekawość, która wyzwala w człowieku raczej krótkotrwałe, dorywcze i zmienne działania, których celem jest zdobycie informacji o otaczającym świecie. Drugim uczuciem intelektualnym jest zainteresowanie, które może człowiekowi towarzyszyć przez całe jego dojrzałe życie i pobudza do systematycznej i wytrwałej działalności poznawczej na jakimś fragmencie rzeczywistości.

Z kolei uczucia moralno-społeczne powstają w warunkach ludzkiej koegzystencji i kooperacji, rozwijają się i kształtują poprzez udział w różnych grupach społecznych. W tych uczuciach znajdują odbicie zarówno stosunek człowieka do samego siebie jak i wytwarzanych wspólnie wartości. Uczucia moralno-społeczne bywają pozytywne i negatywne. Są one zawsze bardzo złożone, ale zawsze też jakiś pojedynczy proces emocjonalny da się w nich lepiej zauważyć od pozostałych. Jako przykład pozytywnych takich uczuć można wymienić życzliwość, przywiązanie czy solidarność. Wśród negatywnych: wrogość, nienawiść, zawiść.

Trzeci rodzaj uczuć wyróżnialnych ze względu na źródło, to uczucia estetyczne. Odzwierciedlają one stosunek danej jednostki do artefaktów, których cechą zazwyczaj jest piękno, choć dzieło sztuki, jako byt intencjonalny może być zorientowane na inne wartości i celować w inne uczucia niż te kojarzone z kalokagathią. Te procesy emocjonalne zawierają składnik poznawczy, który przejawia się w rozumieniu dzieł literackich, plastycznych, muzycznych czy teatralnych.

Daniel Goleman pisze natomiast, w przywoływanej już „Inteligencji emocjonalnej” (1997, s. 53), że wśród uczuć można wydzielić podstawowe – które przeżywają zarówno ludzie jak i zwierzęta. Są one pierwotne, nie podlegające nadzorowi mózgu, gdyż powstają w jego częściach, które ukształtowały się wcześniej niż kora nowa. Służą do podjęcia błyskawicznych reakcji – na przykład na zagrożenie. To uczucia radości, strachu, smutku, gniewu, zdziwienia. Jak dodaje Nowakowska-Kempna P. Ekman i W. Friesen (1976) dodają tutaj jeszcze wstręt. Natomiast A. Wierzbicka (1999) ciekawość i przyjemność. Są też uczucia złożone – jak na przykład miłość czy zażenowanie.

W literaturze pojawiają się propozycje, by na uczucia podstawowe mówić „emocje”. Natomiast uczucia złożone określać po prostu mianem „uczuć”, jako coś wyższego. Ponieważ podział ten nie wydaje mi się trafiony w niniejszej pracy będę posługiwał się terminami „emocje” i „uczucia” zamiennie, natomiast w klasyfikacji będę trzymał się podziału zaproponowanego przez Stanisława Gerstmana, przytoczonego powyżej.

3. Wyrażanie uczuć

Jak zauważa Nowakowska-Kempna (2000, s.145) za udowodnione można uznać, że uczucia mają swoją wartość semantyczną, a zarazem – poznawczą. Emocje uzewnętrzniają się w każdej wypowiedzi (i nie tylko). Słuchając człowieka, który mówi, możemy z dużym prawdopodobieństwem ocenić jego stan emocjonalny w takich kategoriach jak: zadowolony, zły, smutny. Proces komunikowania tych stanów zachodzi nawet wtedy, gdy mówiący chce swój stan uczuć ukryć. Emocje pojawiają się wówczas obok treści wypowiedzi, jest wobec znaczenia elementem naddanym. Stany emocjonalne można, wyrażać słowami, ale emocje kryją się też między słowami.

Stanisław Grabias proponuje taką typologię wyrażania uczuć (1981, s. 26–28):

- Przejawy uczuć za pomocą środków pozajęzykowych, takich jak gesty, mimika, siła głosu, jego barwa, szybkość i sposób mówienia, czy reakcje typu płacz i śmiech. Te emanacje uczuć tworzą kod proksemiczny, jaki trafia do odbiorcy, który go z kolei odczytuje i na jego podstawie odczytuje stan emocjonalny nadawcy.
- Wyrażanie uczuć za pomocą implicytnych środków językowych, zawarte w konstrukcjach składniowych, morfologii, leksyce, prozodii mowy. Akt mowy może być, ale nie musi, wyrażeniem uczuć, jak miłość czy nienawiść, ale zazwyczaj stanowi świadomy zabieg językowy zastosowany przez nadawcę.
- Komunikacja uczuć za pomocą właściwej leksyki. Wykorzystując ją nadawca powiadamia otoczenie o swoich uczuciach bądź uczuciach innych osób. Nadawca posługuje się wówczas nazwami uczuć bądź związkami frazeologicznymi, które denotują te emocje.

Iwona Nowakowska-Kempna pisze (2000, s. 107–108), że związane z emocjami pobudzenie bądź osłabienie układu mięśniowego powoduje albo ruch wewnątrz ciała albo na jego zewnątrz i objawia się różnego rodzaju ekspresją albo nieukierunkowaną, nieopanowaną i mimowolną albo też

i skonwencjonalizowaną w kodzie proksemicznym, czyli mimiką, gestami, przyjmowanymi postawami ciała, lub też zachowaniami, które autorka ta proponuje nazwać zachowaniami emocjonalnymi. Zalicza do nich również zachowania głosowe czyli specyficzny sposób mówienia, który wiąże się z określonym brzmieniem głosu, jego natężeniem.

R. Langacker (1995, s. 114) wprowadził do lingwistyki pojęcie archetypu, które opracował C. G. Jung. W rozumieniu psychologa to pierwowzór, wzorzec podzielany przez pewną społeczność, nierzadko nieuświadomiany, a kształtujący wiele aspektów życia — w tym zachowanie. Langacker uważa, że takie właśnie zachowanie dotyczące uczuć są bardzo stare i łączą świat zwierząt i ludzi. Jako powtarzalne i utrwalone stanowią objaw przeżywanego emocji. Ponadto potem przechodzą do języka — np. kulił się ze strachu, rzucił się do ucieczki.

Jerzy Apresjan (1994) zauważa, że w pełnym opisie uczucia należy uwzględnić sześć jego następujących po sobie faz:

- początek emocji wraz z odczuciami fizycznymi oraz myślami, które ją wywołują;
- przemyślenia, ocena racjonalna źródła emocji;
- emocja właściwa, „stan duszy”, wraz z zabarwieniem pozytywnym albo negatywnym, w zależności od przyjemnego albo nieprzyjemnego charakteru emocji;
- chęć zaprzestania albo wydłużenia działania czynnika, który wywołuje emocję;
- fizjologiczna i niekontrolowana reakcja na bodziec, która wiąże się ze słowami, które określają zewnętrzne objawy emocji;
- kontrolowane i niekontrolowane reakcje słowne i pozasłowne na emocje osoby jej doznającej.

Najwybitniejsza polska badaczka uczuć w języku, Anna Wierzbicka, pisze, że „Uczucie to jest to jest coś, co się czuje a nie coś, co przeżywa w słowach” (1971, s. 30). Jednocześnie proponuje ich analizę semantyczną, pisząc, że nazwy uczuć można definiować na trzy sposoby:

- za pomocą opisu skorelowanego z tym uczuciem zdarzenia — przyczyny;
- za pomocą opisu wyglądu ciała, skorelowanego z tym uczuciem, czyli zdarzenia — skutku;
- za pomocą opisu zdarzenia skorelowanego z uczuciem, które nie jest ani przyczyną ani skutkiem uczucia, lecz na przykład ma tę samą przyczynę co uczucie (Wierzbicka 1971, s. 34).

Jak z kolei pisze Stanisław Grabias, za ekspresywne uznamy takie znaki semiotyczne, za pomocą których nadawca wyraża swój stosunek do otaczającej go rzeczywistości lub w których niezależnie od intencji nadawcy przejawiają się cechy jego osobowości. Natomiast za pomocą znaków emocjonalnych nadawca dokonuje oceny negatywnej lub pozytywnej zjawisk. Zdaniem Grabiasa (1981) można wyróżnić pięć klas znaków emocjonalnych:

- Oznaki emocji: ich znaczenie interpretuje się w formule „czuję”. Np. Au! (czuję ból), Łeee... (lekceważę to).
- Znaki stanów emocjonalnych (funkcjonują na zasadzie znaków arbitralnych): Do kroćset! (czuję złość), Szlag by trafił! (czuję złość i bezradność).
- Znaki stanów emocjonalnych i przyczyn emocji: Padalec! (a) on jest niekoleżeński b) czuję obrzydzenie jego zachowaniem). Tu elementowi emocjonalnemu towarzyszy komponent intelektualny (dwie poprzednie klasy znaków służyły wyłącznie wyrażaniu emocji.)
- Znaki uczuć emocjonalnych i przyczyn emocji z komponentem sterowania uczuciami odbiorców: On głędzi (a) on mówi dużo i nudno b) Sądzę, że wiesz, że to źle c) Śmieje się z niego).
- Znaki sterujące uczuciami odbiorców: On kradnie! (a) sądzą, że wiesz, że to źle b) potępiaj go, unikaj go).

Emocje można też komunikować werbalnie za pomocą słów, które po prostu są nazwami uczuć, tj. to mnie zachwyca, to mnie wścieka, ale się cieszę.

Grabias uważa też, że wypowiedzenia emocjonalne odznaczają się specyficzną, sobie tylko właściwą składnią a intonację i akcent można uznać za zjawiska służące w dużej mierze emocjonalności. Stąd można stwierdzić, że w języku istnieje inwentarz znaków ekspresywnych oraz zespół reguł, które te znaki organizują. I można więc mówić o ekspresywnym systemie językowym, który może posłużyć jako narzędzie do analizy ujawniania się nadawcy w wypowiedzi, tego jak poprzez język uzewnętrznia swoje uczucia.

Nowakowska-Kempna (2000, s. 83) pisze z kolei, że wyrażanie słowne uczuć w wielu przypadkach związane jest z emfazą czy ekspresją wypowiedzi i korzysta z konwencjonalnych jednostek języka służących emfazie, takich jak timbre głosu czy akcentowanie po czysto językowe jak składnia czy leksyka. Badaczka ta pisze również, że wśród skonwencjonalizowanych środków językowych wyrażających ekspresję emocji prócz leksyki występują środki składniowe z odwróconym szykiem, intonacja zdania i akcentowanie wyrazów, liczne występowanie przyrostków w wyrazach, czy powtarzanie wyrazów lub sylab (2000, s. 84).

Nowakowska-Kempna wskazuje, że za słuszny należy uznać kierunek opisu zarówno uczuć jak i jednoczesnych ich manifestacji, gdyż mamy do czynienia z mechanizmami metonimii i metafory, które prowadzą do odsłonięcia mechanizmów analizy uczuć, w zakresie w jakim odnoszą się do sposobów mówienia o nich a także ich rozumienia oraz związków wyrazowych mówiących o emocjach a biorących się z metafory. Podobnie jak Langacker i Apresjan podkreśla też, że mimika i gestyka związana z przeżywaniem emocji jest bardzo ciekawa dla lingwisty, gdyż znajduje odbicie w związkach wyrazowych (pioruny w oczach, marszczy brwi, zrobił wielkie oczy, uniósł się z gniewu) (2000, s. 79).

Nowakowska-Kempna przywołuje też R. Reinsenzeina (1983), który sugeruje by przy lingwistycznej charakterystyce uczuć uwzględniać:

- reakcje fizjologiczne, które związane są z uaktywnieniem autonomicznego systemu nerwowego, w tym reakcje fizyczne jak rozszerzenie źrenic, tętno czy przyspieszony oddech;
- reakcje toniczne — czyli napięcie ciała, postawa i ruchy;
- instrumentalne reakcje motoryczne — jak bicie, gryzienie, szarpanie, kopanie, uskakiwanie;
- ekspresywne reakcje motoryczne — czyli na przykład mimika, gesty, sposób i tempo mówienia, siła i timbre głosu, ton wypowiedzi;
- ekspresywne reakcje językowe — czyli środki stylistyczne wypowiedzi ekspresyjnej, anakoluty, inwersje, powtórzenia;
- subiektywne komponenty doświadczenia — uczucia, odczucia, czucie.

Jak pisze dalej Nowakowska-Kempna (2000, s. 91) inaczej wyrażane jest w języku to, co badaczka ta określa mianem postaw uczuciowych, dyspozycjami do wyrażania aktualnych emocji, a wyrażanymi w danej chwili afektami. Jak wskazuje — taki podział w języku objawia się użyciem czasów aktualnych dla afektów a nieaktualnych dla postaw. Ponadto w przypadku afektów można je zlokalizować w czasie co objawia się w przysłówkowych wykładnikach czasu aktualnego, użyciu spójnika „że” wprowadzającego zdania podrzędne, które mówią o zdarzeniach aktualnych. W przypadku informacji o nastrojach/namiętnościach natomiast mamy do czynienia z zaimkami względnyymi, które otwierają zdania pytajno-zależne (Nowakowska-Kempna, 1986, 13–52, 1987). Badaczka ta wskazuje również, że afekty i postawy w różny sposób oddają czasy fizyczny oraz gramatyczny, a w czasie semantycznym — wymiar aktualny bądź nieaktualny czasu, który może mieć swoje wykładniki leksykalne — przysłowki i okoliczniki czasu) albo

gramatyczne, jak w angielskich czasach terażniejszym prostym i terażniejszym ciągłym (Nowakowska-Kempna, s. 92).

Charakter postaw uczuciowych jako dyspozycji do ujawnienia danego uczucia a także afektów jako zdarzeń możemy odnaleźć, jak pisze Nowakowska-Kempna (2000, s. 92) również w sensie/znaczeniu ujętym w pojęciu określającego uczucia, a ściślej w jego strukturze oraz tworzących ją elementach.

Nowakowska-Kempna pisze również, że afekty można wyjaśniać za pomocą schematu: ŻRÓDŁO/PUNKT WYJŚCIA — ŚCIEŻKA CEL/PUNKT DOJŚCIA z kolei UCZUCIA — TRWAŁE DYSPOZYCJE za pomocą schematu WIĘZI (Nowakowska-Kempna 2000, s. 93; wersaliki — tu i dalej — za nią).

Jak podkreśla Nowakowska-Kempna za Lakoffem (1988) ten schemat wyobraźniowy więzi związany z trwałymi uczuciami opiera się na tym, że w dzieciństwie trzymamy się rodziców i łapiemy za różne przedmioty by zapewnić sobie ich bliskość. Nowakowska-Kempna wyjaśnia dalej, że dla utrzymania bliskości przedmiotów używamy lin, sznurów, które wiążemy. Zatem elementami struktury są przedmioty A i B, które łączy więź, przy czym połączenie to sprawia, że oba przedmioty uzależnione są od siebie w relacji symetrycznej (Nowakowska-Kempna 2000, s. 95). Z kolei G. Lakoff (1988) podkreśla, że w kategoriach tych, więzów czy więzi rozumiane są relacje społeczne.

Uczucia z grupy sympatii i antypatii, jak pisze Nowakowska-Kempna typu przyjaźń, miłość, nienawiść, oparte są na schemacie WIĘZI, który organizuje metaforę centralną. Ta z kolei nadaje strukturę całej reprezentacji semantycznej, która zbudowana jest dookoła koncepcji ZBLIŻANIA SIĘ, ZEJŚCIA stworzenia WIĘZI i bycia POŁĄCZONYMI WĘZŁEM/WIĘZIĄ.

Jak pisze dalej badaczka postawy uczuciowe (namiętności), rozumiane jako dyspozycje do afektów, takie właśnie jak miłość, charakteryzują się trwałym emocjonalnym stosunkiem między przeżywającymi je osobami, i to znajduje swoje odzwierciedlenie w semantyce dzięki:

- schematowi WIĘZI lub ANTYWIĘZI;
- metaforze centralnej, która oparta jest na tym właśnie schemacie;
- stwierdzeniu BLISKOŚCI I ZBLIŻENIA osób przedstawiających taką postawę, przeżywających to uczucie, co znajduje wyraz w związkach frazeologicznych, których używają — nieobecnych przy afektach, gdzie takie związki czy metafory nie występują;

- stwierdzeniu wspólnej BLISKIEJ PRZESTRZENI dla przeżywających dane uczucie osób — co ciekawe zarówno jeśli chodzi miłość — „połączeni na zawsze” jak i wrogość, antypatię, strukturalizowanej wtedy przez przyimek „pomiędzy”, „między” np. „Staął pomiędzy nimi mur”;
- Wspomnianym użyciu wyrażen: przywiązanie, związani, splątani, nieobecnym przy afektach;
- Aktualizacji postaw uczuciowych do afektów poprzez ich nazwy. W przypadku miłości, kiedy jest to niemożliwe — przy afekcie;
- Schematowi WIĘZI, który łączy się z definiowaniem za pomocą postaw uczuciowych prototypu, rozumianego jako typ myślenia, reprezentacja mentalnych, typowych idealnych przykładów, jak np. typowa miłość, idealna. Jest to wtedy odwołanie do stereotypowych i kulturowych oczekiwań czy przekonań, jak powinno przedstawiać się dane zjawisko. Zawierają się tutaj stereotypy socjalne i standardy bądź ideały społeczne. Z racji tego że na WIĘZI, jak również było już wspomniane, opiera się również konceptualizacja takich społecznych tworów jak koła, stowarzyszenia, towarzystwa itp.;
- Afektom, które definiowane są za pomocą prototypów, które wyznaczają przypadki wzorcowe, gdyż większość działań albo zachowań może być charakteryzowana w semantyce dzięki użyciu kategorii przypadku wzorcowego. To podstawowe, standardowe modele zachowania, które są ujęte jako reprezentatywne;
- Testowi z użyciem słowa „twarz”, gdyż postawy uczuciowe nie wyrażają się na twarzy w odróżnieniu od afektów (w tym sensie sformułowanie „jej twarz wyrażała namiętność” należałoby rozumieć jako afekt o tej samej nazwie, aktualizację namiętności w rozumieniu postawy) (Nowakowska-Kempna 2000, s. 96).

Wróćmy teraz do przytoczonej na początku typologii wyrażania uczuć Stanisława Grabiasa. Omówiłem już bowiem punkt pierwszy, czyli ekspresję niewerbalną. Werbalną — czyli punkt trzeci, komunikację uczuć za pomocą odpowiedniej leksyki. Pozostał jeszcze punkt drugi, w którym, przypomnę, Grabias mówi o ekspresji emocji za pomocą „implicytnych środków językowych”. I dodaje, że taki akt mowy nie musi wcale być wyrazem uczuć, jednak jest świadomym zabiegiem nadawcy.

Przyjrzyjmy się z tej perspektywy rozmowom zakochanych, które zdają się nie mieć (w sensie semantycznym) większego sensu, nierzadko w ogóle nie zawierają wyrażen określających miłość, oddanie, przywiązanie.

Jednak są bardzo charakterystycznym objawem uczucia miłości. Mówię o sytuacji rozmowy, którą zwykle nazywa się popularnie „trelem”, a gdzie język — jak spróbuję dowieść — używany jest w funkcji fatycznej, dla podtrzymania więzi.

W powszechnie znanym podziale Roman Jakobson (który bazuje na koncepcji Clauda Shannona i Warena Wawera) wylicza sześć funkcji mowy (1960). Z jego schematu wynika, że komunikat skierowany na nadawcę realizuje funkcję emotywną, czyli nadawca wyraża siebie — swoje emocje, myśli, oceny i tak dalej. Przy komunikacie skierowanym na odbiorcę mamy funkcję konatywną (inaczej zwaną impresywną), wtedy nadawca nakłania do czegoś odbiorcę. Jeżeli komunikat skierowany jest na kontekst, mówimy o funkcji poznawczej (w innych typologizacjach zwaną ideacyjną bądź przedstawieniową), jeżeli na sam komunikat — wtedy o poetyckiej, a gdy na kod, o metajęzykowej.

Warto zwrócić od razu uwagę, że sam Jakobson w rozprawie, w której przedstawił ten jeden z najbardziej dziś rozpowszechnionych modeli komunikacji językowej i wywiódł z niej typologię funkcji języka, jako przykład podaje właśnie scenkę z udziałem dwojga młodych ludzi:

„No tak! — powiedział młody człowiek. — Ano tak! — odpowiedziała ona. — No więc, jesteśmy — powiedział. — Jesteśmy — powtórzyła ona. — Nieprawdaz? — Można nawet powiedzieć, że byliśmy — powiedział. — Ach! Ach! Jesteśmy. — No tak! — powiedziała. — No tak! — odpowiedział — tak, tak”

(Dorothy Parker pt. „Here we are”, za: Jakobson 1960)

Jak pisze dalej Jakobson, rozpoczęcie i podtrzymanie rozmowy jest typowe dla ptaków. I dodaje, że jest to jedyna funkcja językowa, która jest wspólna dla ptaków i ludzi. Znajduje to potwierdzenie również w języku. Cechę tę oddaje bowiem w języku polskim wyraz „szczebiot”. „Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny” pod red. prof. Haliny Zgółkowej definiuje „szczebiot” po pierwsze jako „wysoki przyjemny głos wydawany przez ptaki” a pod drugie, z dopiskiem żartobliwie, pieszczotliwie lub ironicznie, „mowa szybka, na wysokim tonie, najczęściej pieszczotliwa, miła”. I choć słownik dodaje, że najczęściej mówimy tak o mowie dzieci lub kobiet, nie trudno znaleźć przykłady, także w literaturze, że „szczebiotanie” odnosi się właśnie do sytuacji miłosnej, między kochankami. Np. w „Motorach” Emila Zegadłowicza:

„Wyszczerzyła zęby spoza czerwonych warg, szczebiotała, gadała, pyskowała wesoło, uciesznie; w przerwach zdań zrzuciła z siebie część ubrań”

Przykładów takich nie brakuje też w poezji:

„Zaczął więc świergolić
jak ktoś zakochany,
gwizdać i szczebiotać
głosem rozedrganym”

(Anna Wojdecka, Ptok majowy)

Moja pieszczotka, gdy w wesołej chwili,
Pocznie szczebiotać i kwilić, i gruchać,
Tak mile grucha, szczebioce i kwili,
Że nie chcąc słówka żadnego postradać,
Nie śmiem przerywać, nie śmiem odpowiadać,
I tylko chciałbym słuchać, słuchać, słuchać.

(Adam Mickiewicz Adam, Do D.D.)

Ale też w języku współczesnym, na przykład na blogach:

„Coś w tym jest – też po każdym pobycie w ośrodku mamy chęć ciągle się ze sobą migdalić i szczebiotać do siebie jak para świeżo zakochanych gimnazjalistów”

(Blog: Nasze In Vitro nasze in vitro, plus.google.com)

„Była godzina piętnasta, kiedy dotarłam na przystanek tramwajowy. Usiadłam obok młodej pary, którzy szczebiotali do siebie i co jakiś czas się całowali nie zwracając uwagi na ludzi czekających na tramwaj”

(Wanda Sewioł, Walentyńkowe opowiadanie)

A nawet w opisach towarów w sklepach internetowych:

„Idealna kula dla dwojga: wypełniona po brzegi maselkiem kakaowym oraz shea, które sprawią, że będziecie do siebie szczebiotać, niczym dwa zakochane gołąbki!”

(www.sklepy24.pl)

Takie rozmowy-trele między dwojgiem zakochanych ludzi są zazwyczaj tautologiczne, nieinformacyjne, zarazem zamknięte na innych,

potencjalnych uczestników sytuacji komunikacyjnej. Ponieważ wymiana zdań, mająca na celu nawiązać lub podtrzymać kontakt jest zawsze konkretnie sprecyzowana — zwłaszcza w przypadku „szczecioczących” zakochanych osób.

Sytuacja w przypadku pary jest wyjątkowo zamknięta, gdyż ludzie tacy, znając się na ogół doskonale, wiedząc o sobie niemal wszystko (a przynajmniej żyjąc w takim przeświadczeniu) nie muszą wciąż sobie przekazywać informacji, negocjować sensów, ale potrzebują kontaktu. A poprzez okazywanie sobie tego, poprzez takie niezobowiązujące rozmowy, okazują sobie właśnie to, co stoi za tą potrzebą: przywiązanie, chęć bycia razem, miłość, serdeczność, oddanie. Czyli — komunikują sobie te uczucia poprzez okazanie potrzeby kontaktu, podtrzymywania go — nierzadko wcale o emocjach nie mówiąc.

Język ten jest, jak wspomniałem, bardzo hermetyczny, pełen elips, zdrobnień, słów-kluczy, a nawet jest pełen zwrotów niepoprawnych, absurdalnych (i do tego na tyle zindywidualizowanych, że ciężko jest nawet o konkretne przykłady, bo każdy z nich wymagałby osobnego wytłumaczenia a i tak mógłby stać niezrozumiany dla kogoś z zewnątrz). Kod więc, którym posługują się zazwyczaj w takich sytuacjach nadawca i odbiorca jest do odczytania tylko i wyłącznie dla nich.

W kontekście tym warto wspomnieć jeszcze o rozróżnieniu między informacją a znaczeniem, które czyni Michael Fleischer (2012).

Fleischer pisze, że informacja jest usuwaniem niewiedzy bądź pozyskiwaniem wiedzy, a w dodatku bardzo szybko się zużywa. Bo na przykład powtórzona wypowiedź: „jest godzina trzecia” nie niesie już informacji jako takiej — natomiast trudno odmówić jej znaczenia. Stąd ważne jest rozumienie szersze komunikacji, że to nie tylko wymiana informacji — co zresztą doskonale pokrywa się z podziałem funkcyjnym języka, dokonany przez Jakobsona. Komunikacja jest bowiem — w odróżnieniu od informacji — zjawiskiem społecznym (Fleischer 2012, s. 35).

Zatem wypowiedź ma zawsze „wartość wypowiedzeniową”, która pozwala orientować się w komunikacji — nie zawsze natomiast niesie informację. Przy czym wartość orientacyjna jest elementem społecznym natomiast informacja, której miarą jest „oczekiwanie” bądź „nieoczekiwanie” — indywidualnym.

Spróbujmy jeszcze umieścić „trel zakochanych” w którymś z typów komunikacji, zaproponowanych przez Fleischera (2012, s. 37–100).

Niewątpliwie takie dialogi mogą przybierać formę komunikacji frazeologicznej (Fleischer, s. 37). Jak pisze autor — celem takiej komunikacji jest manifestowanie przynależności do danej grupy — w tym momencie byłaby to grupa dwuosobowa. Objawia się to w operowaniu utartymi sformułowaniami i formami, utrwalonymi w poprzednich komunikacjach. Nie mamy więc tu do czynienia właśnie z żadnym „negocjowaniem znaczeń” ale potwierdzanie w systemie tych, które już są. Jak dodaje Fleischer, ma to funkcje stabilizacyjne dla układu. Nie ma tu dynamiki systemu społecznego ale wzajemne potwierdzanie we wspólnych poglądach. Nie ma powątpiewań, dylematów — jest potok słów.

Jednak, jak się zdaje, najbliższej takiej komunikacji jest do typu, jaka Fleischer nazywa tautologiczną (2012, s. 43). Jak sam badacz przyznaje, jest ona podobna do komunikacji frazeologicznej, jednak dominuje tu aspekt relacyjny, czyli współdziałanie interlokutorów, którzy uzupełniają dyskurs kolejnymi wypowiedziami. Są różne od poprzednich, jednak nie wnoszą niczego nowego a zapętlają tylko rozmowę wokół jednego zasadniczego sensu (tu oczywiście nadrzędnym tematem będzie wzajemne uczucie i wokół niego toczy się cała czcza dyskusja). Pokrywa się z to określeniem Jakobsona, gdyż Fleischer dodaje, że o ile komunikacja frazeologiczna ma wzmacniać więzi społeczne, komunikacja tautologiczna wzmacnia właśnie więzi komunikacyjne (czyli działa na rzecz utrzymania kontaktu). Jak pisze ten badacz:

„Komunikacja tautologiczna nie ma w tej sytuacji kierunku, nie ma celu, do którego się w akcie komunikacji dąży. Wypowiedź, by tak rzec, niczego nie chce, a aktanci niczego nie chcą osiągnąć ponad istotne w tym typie komunikacji manifestowanie znajomości procedury i kompetencji w jej stosowaniu oraz tworzenie więzi komunikacyjnej między akantami” (2012, s. 43).

A przekazywanie sobie tematu przez interlokutorów powoduje:

„(...) nawiązywalność komunikacji, która nie musi orientować się na nic innego, jak jeno sam schemat, oraz przewidywalność wypowiedzi, przez co aktanci mają poczucie bezpieczeństwa i komfortu psychicznego w danej sytuacji komunikacyjnej” (2012, s. 43).

Jak podkreśla Fleischer, cechą takiej komunikacji jest właśnie nieokreślony czas trwania, który zależy wyłącznie od czasu, jaki mają rozmawiający, gdyż w zasadzie nie ma jak się ona wyczerpać. Ponadto może być bez uszczerbku przerwana w dowolnym momencie. I dowolnym być kontynuowana. Wyobraźmy więc sobie taki dialog:

- Ale głupi ci ludzie
- No.
- I gdzie oni tak idą.
- Idą, bo głupki.
- Idące głupki.
- A my nie jesteśmy głupki i nie idziemy.
- Siedzimy.
- A to są głupki.
- Idące.

Nie tu miejsca na dylematy. Jest prosty, oczywisty, samopotwierdzający się świat. Świat zakochanych.

Jako gatunek swoje istnienie w ogromnej mierze zawdzięczamy emocjom (Goleman 1997, s. 24). Włączają się one wtedy, gdy do działania nie wystarcza tylko myślenie. Nie chodzi tylko o momenty, gdy grozi nam niebezpieczeństwo i potrzebna jest znacznie szybsza reakcja niż ta „rozumowa”. Ale także o uparte dążenie do celu podczas gdy ciągle przeżywamy porażki, gdy opiekujemy się swoją rodziną, dziećmi. Wtedy nasze uczucia popychają nas do działań, które już kiedyś w naszym życiu (ale też i całego naszego gatunku) zdały egzamin w działaniu i stały się elementem naszego systemu nerwowego jako postawy emocjonalne.

Zatem komunikacja uczuć daje dużo danych dotyczących przeżywającego je osobnika. Może zapowiadać jego działanie, reakcję w niedalekiej przyszłości. Albo zasugerować nam nasze skuteczne działanie. Jako zasadnicza składowa danej jednostki dostarcza o niej mnóstwo informacji, które mogą być dla nas bardzo ważne.

Emocje mogą być komunikowane nieświadomie — dzieje się to zazwyczaj drogą niewerbalną, kiedy na podstawie postaw, ruchów, mimiki, gestów — otrzymujemy informację o tym, co przeżywa w danej chwili obserwowana jednostka. Kanał ten bardzo trudno opanować, zafalszować. Poświęca się temu długie szkolenia, by wyuczyć się nie zdradzać np. strachu, niepewności. Komunikować coś zdecydowanie przeciwnego. A i tak są pewne elementy, nad którymi zapanować się nie da — jak na przykład rozszerzające się mięśnie tęczówki oka powiększające źrenice gdy nam się coś podoba a zwężające ją, gdy jesteśmy np. źli.

Drugim kanałem jest kanał werbalny, który czerpie z tego pierwszego, ponieważ wiele sformułowań dotyczących emocji to opisy zachowań, reakcji emocjonalnych (np. oczy zrobiły mi się wielkie). Później związki te ulegały stopniowej metaforyzacji, wpływowi kultury (np. włosy stanęły mi dęba).

Ponadto — jak zauważa Stanisław Grabias — jest jeszcze jeden kanał, językowy, ale nie związany bezpośrednio z wypowiedzianymi słowami. W mojej ocenie pasuje tu tak zwany „trel zakochanych”, kiedy słowa nie mają znaczenia, nie jest analizowana ich treść, lecz ważne jest ich wypowiedzanie dla podtrzymanie kontaktu (funkcja fatyczna języka Romana Jakobsona). Są aktami mowy które stanowią dowód związku, przywiązania, wspólnoty uczuć i wartości. W typologii zaś Michaela Fleischera będzie to zazwyczaj komunikacja tautologiczna, gdzie idzie o stabilizowanie komunikacji pomiędzy jednostkami a nie o negocjacje sensów.

Bibliografia:

1. *Apresjan J*, 1994, Naiwny obraz świata a leksykografia, „Etnolingwistyka” 6.
2. *Fleischer, M.*, 2012, Typologia komunikacji, Łódź.
3. *Gerstmann, S.*, 1986, Rozwój uczuć, Warszawa.
4. *Goleman, D.*, 1997, Inteligencja emocjonalna, Poznań 1.
5. *Grabias, S.*, 1981, O ekspresywności języka, Lublin.
6. *Hurlock, E. B.*, 1961, Rozwój dziecka, Warszawa.
7. *Jakobson, R.*, 1960, Poetyka w świetle językoznawstwa, Pamiętnik Literacki 51/2.
8. *Johson M., Lakoff G.*, 1988, Metafory w naszym życiu, Warszawa.
9. *Nowakowska-Kempna, I.*, 2000, Konceptualizacja uczuć w języku polskim. Cz II., Warszawa.
10. *Langacker, R. W.*, 1995, Wykłady z gramatyki kognitywnej, Lublin.
11. *Pawlak, N., Duszak A.*, 2003, Anatomia gniewu: emocje negatywne w językach i kulturach świata, Warszawa.
12. *Wierzbicka, A.*, 1971, Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne, Warszawa.
13. *Wierzbicka A.*, 1999, Język, umysł, kultura. Wybór prac pod red. J. Bartmińskiego, Warszawa.

Piotrkowski M. S. Language in the phatic function as a verbal form of feeling expression.

Emotions, as an important part of human life - as a species and as an individual — are an important source of information about the man. According to the most popular classification — they are communicated nonverbally and verbally. There is, however, a third way to communicate feelings, described by Stanislaw Grabias. This is language communication — which, however, is not a verbal description of the emotions. This type of informing about feelings seems to manifest itself in conversations between lovers, when the language is used in the phatic function.